Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | WTOREK, 24 KWIETNIA 1934 | NR. 111



Zjazd Kupiectwa Polskiego w Katowicach dnia 21 kwietnia br.

Wyłączenie przewodniczącego ławy przysięgłych

Incydent w sali sądowej na procesie Olejniczaka

Kraków, 23 kwietnia.

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Olejniczakowi, mordercy śp. Lechowicza, w ub. poniedziałek na samym wstępie rozprawy zabrał głos **sędzia przysięgły Kowalski**, który, twierdząc, że w tym ciekawem procesie nie zostały jeszcze wyjaśnione **właściwe pobudki ohydnego mordu** i dlatego apeluje do **oskarżonego Olejniczaka**, by jako b. student teologji powiedział prawdę co do pobudek, **któremi kierował się, dokonując tak ohydnego czynu.**

Obrońca wnosi o wyłączenie sędziego

W odpowiedzi na to obrońca oskarżonego wniósł o wyłączenie **sędziego przysięgłego Kowalskiego** od dalszego brania udziału w rozprawie przeciwko Olejniczakowi. Wniosek obrońca motywował tem, że dr. Kowalski jest już przeświadczony o winie Olejniczaka, mimo, że **postępowanie dowodowe nie zostało dotychczas zamknięte.** Po odpowiedzi obrońcy przez prokuratora, nastąpiła dłuższa przerwa, w toku której trybunał **obradował nad wnioskiem obrońcy.**

Sąd po naradzie **postanowił wyłączyć** sędziego przysięgłego dr. Kowalskiego. Wobec tego adwokat zapytuje się wszystkich przysięgłych, czy solidaryzują się ze stanowiskiem p. Kowalskiego, na co sędziowie **zaprzeczyli ruchami głowy.** Na wypadek, gdyby obrońca otrzymał odpowiedź twierdzącą, zamierzał on wnieść o wyłączenie ze sprawy **całej ławy przysięgłych.**

... na odpust do Mogiły

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy, poczem przewodniczący zadaje kilka pytań **oskarżonemu Olejniczakowi.** Pytania te dotyczą **tragicznego dnia 24-go maja ub. r.,** w którym to dniu Olejniczak dokonał tego **krwawego czynu.** Obecnie oskarżony Olejniczak wyjaśnił, że krytycznego dnia **nie wybierał się z śp. Lechowiczem na wycieczkę,** lecz poszli razem **na odpust do Mogiły.** W dniu tym było **pochmurno** i zanosiło się na ulewę.

Odczytywanie aktów

W dalszym ciągu rozprawy nastąpiło odczytywanie różnych aktów. Odczytywano mianowicie **plan położenia mieszkania Fingerowej,** u której mieszkał Olejniczak ze swą ofiarą itp. Odczytano również zeznania ojca śp. Lechowicza, który krótko przed rozprawą **z żalu za synem zmarł.**

W końcu rozprawy obrońca stara się wykazać, że na zeznaniach ludności wiejskiej **nie można polegać,** gdyż zeznania ich są **nieścisłe,** przyczem wykazywał sprzeczności w zeznaniach poszczególnych świadków.

Przed zakończeniem rozprawy obrońca przedstawił sądowi **wniosek dokonania wizji lokalnej w mieszkaniu Fingerowej,** u której Olejniczak podnajmował razem z Lechowczem pokój. Sąd po naradzie wniosku tego **nie uwzględnił.** Rozprawę odroczono do jutra.

Wyroku należy spodziewać się albo we wtorek wieczorem, lub w środę rano.

(pa)

Zderzenie się samolotów w powietrzu

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie

Warszawa, 23 kwietnia.

W poniedziałek około godz. 11,35 zdarzyła się straszna katastrofa samolotowa, której ofiarą padło dwóch lotników, a mianowicie porucznik Ziółkowski oraz kapral Chaber, obaj z I pułku lotniczego. Zdruzgotane zostały doszczętnie dwie wojskowe maszyny myśliwskie.

Katastrofa zdarzyła się wskutek tego, że od strony Okecia leciał samolot kaprala Chabera, który zderzył się z jednym z samolotów, odbywających lot ćwiczebny. Samolot kaprala Chabera oberwał jedno skrzydło samolotu, z którym się zderzył. Rozbity samolot spadł na ulicę Odyńca i wbił się głęboko w ziemię. W kadłubie samolotu znaleziono zmasakrowane zwłoki porucznika Ziółkowskiego. Kapral Chaber spadł pod balkonem również przy ulicy Odyńca. Zwłoki lotnika znaleziono bez głowy.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast władze wojskowe lotnicze oraz lekarz z karetką sanitarną. Rozpoczęto śledztwo, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Przymusowe lądowanie samolotu pod Rakownią

Poznań, 23 kwietnia.

Wskutek defektu w motorze **zmuszony był lądować samolot** na polach pod **Rakownią** w pobliżu Murowanej Gośliny. Lądowanie odbyło się naogół **dobrze,** to też samolot jedynie się **wywrócił** i pozatem nie doznał żadnych uszkodzeń.

Samolot został rozmontowany i odstawiony **przez załogę lotniska Ławicy** na miejsce postoju.

Czeki bez pokrycia adw. Parzyńskiego

Warszawa, 23 kwietnia.

W procesie **adwokata Parzyńskiego** zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. M. in. zeznawał **świadek Kopelmann,** żyd, osiadły na roli, który oświadczył, że Parzyński zwodził go i nie wypłacał spadku, aż wreszcie **dał mu czek bez pokrycia.** Kopelmann przyjechał do Warszawy i stale przychodził do Parzyńskiego, prosząc i grożąc. Parzyński dawał mu na odczepne **po 5 lub 10 zł. dziennie,** a w końcu, **aby rozbyć się natręta, dał mu** 8 **obrazów Kossaka i Żmurki.**

Trup mężczyzny pod cienką warstwą ziemi

Zagadkowe morderstwo we wsi Pławno

Radomsko, 23 kwietnia.

Na polach wsi **Pławno,** pow. radomszczańskiego, znaleziono lekko **przysypane ziemią zwłoki młodego mężczyzny.** Trup miał **rozbitą czaskę.** Rysy twarzy trudno było ustalić mimo to, wieśniacy, którzy znaleźli trupa rozpoznali w nim mieszkańca wsi Pławno. **25-letniego Stefana Wójcika,** syna zamożnego gospodarza.

Na miejsce morderstwa przybyła policja, która wszczęła dochodzenia. Ustalono, że **morderstwo nie miało charakteru rabunkowego,** ponieważ przy zwłokach znaleziono portfeld z kilkuset złotemi. Pozatem znaleziono w pobliżu miejsca odnalezienia zwłok, **gruby łom żelazny,** który prawdopodobnie był **narzędziem zbrodni.**

Zdołano stwierdzić, że Wójcik wyszedł z domu w zamiarze **obejścia pola i z przechadzki tej nie wrócił więcej.** Dopiero nazajutrz wczesnym rankiem **znaleziono jego zwłoki.**

Młody wieśniak, zamordowany został przypuszczalnie **na tle zazdrości.** Wójcik miał podobno odwiedzać jedną **z dziewczyn, już zaręczonych.** Narzeczony tej dziewczyny, miał dokonać zbrodni **na osobie rywala.** Ile prawdy jest w tych wersjach, ustali niewątpliwie śledztwo, wszczęte przez komendę policji powiatowej **w Radomsku.**

(c)

Rezolucje niedzielnego Zjazdu Kupiectwa Polskiego

Województwa Śląskiego

Zjazd Kupiectwa Polskiego na Śląsku podkreśla konieczność wydania na terenie Województwa Śląskiego jaknajdalej idących ograniczeń dla handlu anonimowego, z handlem domokrążnym na czele, a to ze względów ogólno-gospodarczych, interesu Skarbu Państwa i bezpieczeństwa publicznego.

Ze względu na to, że uchwalona niedawno przez Sejm w Warszawie nowela do prawa przemysłowego, obowiązującego u nas od dnia 1 lipca ub. roku daje władzom wojewódzkim podstawę do **zrealizowania ograniczeń dla handlu domokrążnego** Zjazd uprasza usilnie J. W. Pana Wojewodę Śląskiego o przystąpienie, bezzwłocznie po ogłoszeniu znowelizowanego prawa przemysłowego, do wykonania powyższych uprawnień.

Zjazd Kupiectwa Polskiego stwierdza, że **zagadnienie właściwego stosunku niższych władz skarbowych do solidnych płatników podatkowych i oparcie tego stosunku na wzajemnem zaufaniu ma doniosłe znaczenie**, zwłaszcza obecnie ze względu na wprowadzenie zmiany w nowej procedurze podatkowej i oddanie całej akcji wymiarowej w I instancji Urzędom Skarbowym.

Ustosunkowanie się władz skarbowych do płatników, prowadzących księgi handlowe, powinno pójść w kierunku zwracania uwagi na rzetelność ksiąg handlowych i ich zgodność jako materjału dowodowego ze stanem faktycznym z zupełnem pominięciem usterek formalnej natury.

W obronie drobnego kupiectwa i polskiego stanu średniego Zjazd domaga się **wydania ustawowego zakazu otwierania przedsiębiorstw handlowych, sprzedających towary po jednolitych cenach** i poddania kontroli oraz ograniczeniom działalności domów towarowych, przyczem za przykład mogą posłużyć ustawy i **zarządzenia wydane dla uregulowania tych zagadnień przez państwa zachodniej Europy.**

Zjazd Kupiectwa Polskiego na Śląsku zwraca uwagę Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego na konieczność stosowania **jaknajwiększej ogledności przy przeprowadzeniu egzekucyjnego ściągania zaległości podatkowych**, a to z uwagi na ciężkie położenie ogółu kupiectwa.

Ponadto Zjazd domaga się:

1) **Przeklasyfikowania szeregu miejscowości na terenie Województwa Śląskiego do niższych klas ze względu na dzisiejszą ciężką sytuację gospodarczą naszego Województwa**, co w konsekwencji pociągnie za sobą pewną, aczkolwiek niewielką, redukcję obciążeń z tytułu opłaty za świadectwa przemysłowe, oczekiwaną już oddawna przez nasz zubożały stan średni.

2) Zestawienia racjonalnego i opartego o opinję samorządu gospodarczego stawek średniej dochodowości przedsiębiorstw handlowych, na podstawie których bywa ustalony ich dochód po odrzuceniu dowodu z ksiąg handlowych, lub też braku tego dowodu.

3) Rozciągnięcia ulg w podatku przemysłowym od obrotu, wprowadzonych nowelą z dnia 27 stycznia 1932 r. na przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, które dziś są od tych ulg wyłączone, jakkolwiek korzysta z nich ju cały handel i rzemiosło, a zaczyna korzystać w bieżącym roku przemysł. Ponadto uważamy za jedynie słuszne, aby przedsiębiorstwa gospodnio - szynkarskie, prowadzące księgi handlowe, mogły także korzystać z ulg, przewidzianych dla przedsiębiorstw handlowych, prowadzących księgi handlowe.

4) **Zapewnienia dostaw do instytucyj państwowych i samorządowych kupiectwu polskiemu na Śląsku.**

5) Przyznania zorganizowanemu kupiectwu polskiemu kredytów na dogodnych warunkach i przy zastosowaniu niższej stopy procentowej.

6) Reorganizacji i obniżenia świadczeń socjalnych, gdyż obecna ustawa scaleniowa zawiodła nasze nadzieje i nietylko spowodowała zwiększenie świadczeń, ale ponadto przyczyniła się do wzrostu chaosu w tej dziedzinie.

7) **Reorganizacji i obniżenia naszej taryfy pocztowej, oraz świeżo wprowadzonych opłat telefonicznych.** Jakkolwiek zniżono opłatę abonamentową za używanie telefonu, to jednak równocześnie wprowadzenie tego kontyngentu rozmów i stosunkowo wysokich opłat za rozmowy nadkontyngentowe, spowodowało, że ogólne ciężary z tytułu korzystania z sieci telefonicznej znacznie wzrosły.

8) Utrzymanie dotychczasowej zasady pełnego spoczynku niedzielnego w handlu.

Wtorek 24 Kwietnia 1934	Dziś: Fidelisa Jutro: Marka ew. Wschód słońca: g. 4 m. 44 Zachód g. 19 m. 12 Długość dnia: g. 14 m. 28

Z obrad ojców miasta Katowic

Częściowe zatwierdzenie planu robót miejskich

Po dłużej przerwie odbyło się w ub. poniedziałek **posiedzenie Rady Miejskiej w Katowicach.** Na porządku obrad znajdowały się do załatwienia aż 33 sprawy, a m. in. sprawy bardzo **ważne dla obywateli Wielkich Katowic.** To też należy się dziwić, że ojcowie miasta okazali tak mało zainteresowania tem posiedzeniem. Bowiem prawie trzecia ich część **wogóle na posiedzenie nie przybyła.** Nic też dziwnego ,że wszystkie te sprawy załatwiono w akordowym czasie półtorej godziny.

Głównem zadaniem ojców miasta było **zatwierdzenie planu robót miejskich**, o których przed kilku dniami obszernie pisaliśmy. Część tego planu zatwierdzono bez dyskusji. Obecnie zatwierdzono już plan zmiany linji regulacyjnej ul. Krasińskiego, św. Jacka i części ul. Wojewódzkiej, uchwalono projekt rozbudowy ul. Wolności i Leopolda w Zawodziu, zatwierdzono plan regulacji ul. Francuskiej aż do Karbowej i ul. Ludwika. W dalszym ciągu zatwierdzono projekt rozbudowy ul. Kozielskiej za kwotę 90.000 zł. i uchwalono 8.496,05 zł. na rozbudowę ul. Lompy.

Dalej uchwalono podarować Katowickiemu Okręgowi „Caritas" **grunt miejski pod** budowę domu. Zatwierdzono również **projekt budowy hali targowej** i uporządkowania przyległych ulic i placów. Na prace te przyznano na bieżący rok kwotę **450.000 zł.** Jeden z radnych krytykował brak planu w wykonywaniu różnych prac budowlanych, przytaczając fakt, że dopiero w ub. roku budżetowym **wyrzucono 39 tysięcy zł. na naprawę obecnej hali targowej**, w obecnym zaś roku przystępuje się do budowy nowej hali. Również bez dyskusji uchwalono **450.000 zł. na budowę domów mieszkalnych dla najbiedniejszej ludności w Dębie, przy ul. Król. Huckiej.** Domów takich powstanie 9, przyczem jeden z nich przeznaczony zostanie na ochronkę.

W dalszym ciągu posiedzenia radni postanowili **zaciągnąć szereg pożyczek**, m. in. **450.000 zł. z Towarzystwa Osiedli Robotniczych „Tor" w Warszawie.** Pożyczka ta zostanie zużyta na **budowę bloków mieszkalnych w Zawodziu**, przy ul. Katowickiej. Wyrażono również zgodę na zaciągnięcie pożyczki w wysokości **400.000 zł. z Funduszu Pracy na budowę wielkiego stadjonu sportowego przy ul. Raciborskiej w Katowicach.** W celu zwożenia materjału budowlanego dla Miejskiego Zakładu Wodociągowego postanowiono zakupić **samochód półciężarowy za 10 tysięcy złotych.** Na produktywne zatrudnienie bezrobotnych w najbliższym czasie przeznaczono **kwotę 67.500 zł.** Pozatem przydzielono **szereg subwencyj.** Komitetowi Budowy Katedry Śląskiej przyznano **10 tysięcy zł.**, Katolickiej Gminie Kościelnej Katowice-Zawodzie przyznano również **10 tysięcy zł.** dla najbiedniejszej ludności i na prowadzenie kuchni dla bezrobotnych, Komitetowi Niesienia Pomocy Kulturalnej da Śląska Opolskiego **6 tysięcy zł. i Funduszowi Obrony Morskiej 880 zł.** W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono sprzedać Rudzkiemu Gwarectwu Węglowemu **szpital w Debie.**

Po załatwieniu jeszcze szeregu drobnych spraw, prezes Rady Mieskiej powiadomił zebranych, że radny **p. Imiela** z powodu nawału pracy prosił o zwolnienie go od pełnienia obowiązków radnego, oraz, że **projekt budowy drapacza chmur został ostatecznie pogrzebany**, a Komunalna Kasa Oszczędności wydzierżawiła od Magistratu dolne ubikacje w ratuszu **za 40.000 zł. rocznie** i zobowiązała się na własny koszt przebudować te ubikacje. Na posiedzeniu tajnem załatwiono sprawy personalne. (s)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Towariszcz".

ŚRODA: g. 20 „Oto kobieta".

CZWARTEK: g. 20 „Rodzina".

SOBOTA: g. 16 „Kot w butach" (przedst. sprzedane);

g. 20 „Oto kobieta".

NIEDZIELA: g. 16 „Firma";

g. 20 „Towariszcz".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: g. 19.30 „Klub kawalerów".

RUDA ŚL.: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

ORZESZE: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Niech żyje wolność". Casino: „Zbrodniarz". Colosseum: „Tajemnica". Palace: „Dzieje grzechu". Rialto: „Przygoda na Lido". Union: „Sześć godzin życia".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Csibi" i „Shańbiona". Roxy: „Serce włóczęgi" i „Hiszpańska krew". Colosseum: „Cesarzowa i ja" i „Legjon śmierci".

RYBNIK. Helios: „Noce portowe" i „Wiosenne burze".

RADJO:

ŚRODA, 25 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Koncert solistów. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35 Muzyka lekka. 17.50 „Góry Świętokrzyskie jako teren turystyczny". 18.10 Czajkowski na płytach. 18.50 Płyty. 19.10 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Muzyka lekka. 21.00 Felieton: „Ciemiste drogi pracy". 21.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 20.20 Płyty. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— FATALNY UPADEK Z I PIĘTRA NA BRUK. W niedzielę rano o godz. 8 z powodu własnej nieostrożności wypadła z okna I piętra 24-letnia służąca Helena Sitkówna, zatrudniona ostatnio u kupca Czaplickiego, przy ul. Poprzecznej 2 w Katowicach. Przez upadek na bruk doznała ona ogólnych obrażeń ciała, skutkiem czego przewieziono ją do szpitala miejskiego w Katowicach.

— SAMOBÓJSTWO. W niedzielę wieczorem pozbawił się życia przez powieszenie na chusteczce w mieszkaniu w Dębie, przy ulicy Król.-Huckiej 180 inwalida górniczy 68-letni Pawlica Paweł. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

— POMARAŃCZE. Na granicy koło Dąbrówki Wielkiej straż graniczna zatrzymała bandę przemytników, złożoną z 10 osób. — Skonfiskowano 102 kg. pomarańcz. (Zo)

— POŻARY. Dnia 23 bm. o godz. 3.30 rano, wybuchł pożar na strychu domu Emila Dnoby w Wlk. Piekarach. Spaliło się siano, wartości 200 zł. (Zo)

— W piwnicy domu Franiela Józefa w Radzionkowie wybuchł pożar, przyczem spaliło się 150 kg. mięsa. (Zo)

— KRADZIEŻ WŁĄCZNIKÓW TRAMWAJOWYCH. W ostatnich dniach nieznani dotychczas sprawcy skradli z toru tramwajowego na przestrzeni od szybu Alfreda do kopalni „Ficinus" w Siemianowicach ogółem 220 miedzianych włączników na szkodę Śl. Dąbr. Tow. Ekspl.

— UWAŻAĆ NA DZIECI. W ub. sobotę w południe na ul. Paderewskiego w Kończycach z powodu nieprzepisowej jazdy, woźnica Buchalik Bronisław z Goduli najechał furmanką 3-letnią Mrończównę Stefanję, córkę Józefa i Elżbiety z Kończyc, ul. Paderewskiego nr. 44. Dziewczynka doznała okaleczenia lewej nogi i odstawiona została do szpitala hutniczego w Bielszowicach.

— NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY. Onegdaj przeszedł nielegalnie granicę z Niemiec do Polski na odcinku w Brzeziu n. O. robotnik Wojciech Tatarczyk, zam. w Wilchwach, pow. Rybnik. Przytrzymania dokonała straż graniczna, spisując na Tatarczyka doniesienie karne. (R)

— DOSTAWCA ZIEMNIAKÓW. Pod tym tytułem podaliśmy przed kilku dniami wiadomość o sprytnym osobniku, który przedstawiając się jako dostawca ziemniaków dla garnizonu 23 p. art. lekkiej zdołał wyłudzić od właściciela hotelu w Żorach, pow. Rybnik — Maksymiljana Zweiga sumę 65 zł. na rzekome wykupienie transportu, stojącego na dworcu. Oczywiście, że był to czczy wymysł sprytnego osobnika, który poprostu oszukał Zweiga ulatniając się z wyłudzonemi pieniędzmi w niewiadomym kierunku. W czasie dochodzeń zdołano przytrzymać podejrzanego gościa niejakiego Karola Bazgiera, kupca z Katowic karanego dwukrotnie sądownie i który ze skruchą przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Oszusta przytrzymano i oddano do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Rybniku. (R)

— SPRZEDAWALI SKRADZIONĄ WÓDKĘ. Ubiegłej niedzieli przytrzymano w Połomi pow. Rybnik dwóch osobników, którzy zamierzali sprzedać 12 butelek wódki czystej 40 proc. pewnemu restauratorowi. W czasie badania podali, że nazywają się: Józef Małecki, robotnik z Andrychowa i Jan Janis z Jaworzna, lecz w żaden sposób nie chcieli się przyznać skąd mają wspomnianą wódkę. Zachodzi podejrzenie, że osobnicy ci doszli do posiadania „ognistej wody" w drodze kradzieży. Możliwem jest również, że wódka pochodzi z tajnej gorzelni, którą policja wykryła w ub. tygodniu w Czerwionce. Należy przypuszczać, iż dalsze dochodzenia wykażą prawdziwe źródło pochodzenia zajętego towaru. (R)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „W pogoni za księżycem". Palace: „Nie jestem aniołem". Eden: „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Apollo: „Hotel Pension". Światowid: „Tancerki z Buenos Aires".

DĄBROWA. Ars: „Katarzyna Wielka". Bajka: „Życie od jutra".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn".

CZELADŹ. Czary: „Prokurator Alicja Horn".

— „NIE MIAŁAM MU CO DAĆ JEŚĆ!" Wczoraj przed sądem w Sosnowcu stanęła Antonina Machura, mieszkanka Myszkowa, oskarżona o porzucenie dziecka. Na rozprawie młoda matka skarżyła się, że nie miała mu co dać jeść. Skazano ją na rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

— SZEŚCIORO DZIECI BEZ CHLEBA. — Jak się dowiadujemy, ofiara strasznego wypadku w bieda-szybie w Łagiszy, Jan Wieczorek, osierocił sześcioro drobnych dzieci, które znajdują się bez środków do życia.

— ZAWÓD MIŁOSNY — POWODEM SAMOBÓJSTWA. 22 bm. 36-letnia panna Otylja Grabowska, zam. w Dąbrowie, Wałowa 1, napiła się w celu samobójczym sublimatu. Jak stwierdzono, powodem samobójstwa, był zawód miłosny.

— KRADZIEŻ NA PIASKACH. 21 bm. na Piaskach dokonano włamania do mieszkania p. Józefa Serafina, skąd skradziono garderobę biżuterję i rewolwer.

Na froncie pracy w Zagłębiu Dąbr.

Strejk u Deichsla i na „Helenie"

W ub. poniedziałek w fabryce Deichsla w Sosnowcu wybuchł strejk robotników, **którzy domagają się wypłaty zaległych zarobków,** sięgających sumy ponad 20 tys. zł. Strejkujący pozostali w fabryce.

Na miejsce przybył **insp. Rychlowski,** który przeprowadził konferencję z zainteresowanymi, osiągając porozumienie. Robotnicy **przerwali strejk, godząc się na warunek, że co tydzień otrzymają 10 procent zaległości.** Trzeba dodać, że ostatnio **fabryka Deichsla przechodzi poważny kryzys, który groził zamknięciem fabryki.** W związku z tem nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora. Ustąpił p. Meyerhold, a stanowisko to zajął jego szwagier Waserbergier. W ciągu najbliższych tygodni **fabryka ma powrócić do równowagi.**

W ub. poniedziałek rano wybuchł również **strejk na kop. „Helena" w Niwce.** Robotnicy w liczbie 60 pozostali w podziemiach. Jak zdołaliśmy stwierdzić, **powód strejku jest naprawdę niezwykły,** a sprawcą tegoż jest obecny dzierżawca kopalni p. **Rechnić** z Dąbrowy. P. Rechnić, b. właściciel nieczynnej obecnie kop. „Maksymiljan", **sprowadził z Dąbrowy partję dawnych swych robotników, chcąc ich zatrudnić na kop. „Helena".** Wywołało to natychmiastową reakcję załogi, która zebrała się przed biurem, gdzie protestowała.

Pomiędzy dzierżawcą a robotnikami **doszło do awantury, a nawet rękoczynów.** Pobity został zawiadowca p. **Konieczny,** a w rezultacie **robotnicy postanowili strejkować.**

Jak skończy się obecny zatarg, nie wiadomo. Nieszczęsna kopalnia „Helena", a jeszcze nieszczęśliwsi robotnicy, którym za pracę należy się około 300 tysięcy złotych, **przechodzi od pewnego czasu silne wstrząsy.**

Cyganie potwornymi mordercami

Aresztowania wśród bandy Kościeniaka w Dąbrowie Górniczej

W ub. niedzielę i poniedziałek donosiliśmy o **wojnie, prowadzonej przez dwa wrogie obozy cyganów:** jedni będący pod dowództwem króla cyganów **Michała** Kwieka, a drugi, na czele którego stoi Kościeniak.

Banda Kościeniaka ma na swem sumieniu **ohydny mord, popełniony pod Lwowem**, który dotychczas stanowi dla władz niewyjaśnioną tajemnicę. Dopiero kłótnia w rodzinie doprowadziła do tego, że pewne **szczegóły przestępstwa** doszły do uszu **policji**, która wszczęła pozorne śledztwo w tej sprawie.

W ub. poniedziałek naskutek zarządzenia sosnowieckich władz śledczych, **aresztowano czterech członków bandy Kościeniaka**, których pod silną eskortą odstawiono do Lwowa. Dalsze w tej sprawie śledztwo prowadzić będzie policja lwowska.

Ze względu na dobro śledztwa, **nie możemy podać bliższych szczegółów.**

Wyskoczył z pędzącego pociągu jadąc bez biletu

W dniu 22 bm. znaleziono na torze kolejowym Katowice — Ligota — Tychy nieprzytomnego człowieka, **dotkliwie rannego w głowę.** Wezwana na miejsce policja stwierdziła, że rannym jest handlarz obrazami **Zygmunt Siewierz mieszkaniec powiatu Częstochowskiego.**

Został on przewieziony do pobliskiego szpitala. W toku dochodzeń stwierdzono, że Siewierz jechał pociągiem bez biletu a gdy został zauważony przez konduktora w obawie **przed karą wyskoczył z pędzącego pociągu.** Upadłszy na ziemię potłukł sobie głowę. Przy tem wszystkiem Siewierz miał jednak wiele szczęścia, gdyż wyskoczywszy z pociągu na drugi tor, **mógł zabić się na miejscu.** (s.)

Ofiara katastrofy na kopalni „Hillebrandt"

Odkopano zwłoki drugiej ofiary sobotniej katastrofy na kopalni „Hillebrandt" **Emanuela Hajduka.** Stwierdzono, że Hajduk poniósł śmierć natychmiast wskutek zgniecenia zwałami węgla.

Karczemna bójka na dworcu w Dziedzicach

Jak nam donosi nasz korespondent z Dziedzic, kilku panów z Katowic wywołało karczemną bójkę w restauracji II klasy dworca dziedzickiego. Późnym wieczorem zabawiali się tam zgodnie p. p. Franciszek Pacyga, Wincenty Tkaczek i Alfred Branstaetter. Gdy już skonsumowali pewną ilość alkoholu doszło do słownej zniewagi, w wyniku której wynikła karczemna bójka. W bójce używano jako narzędzi krzeseł, szklanek na piwo, popielniczek, solniczek itp. Pozatem p. Pacyga kopnął Tkaczyka tak silnie, że doznał on złamania nogi w udzie.

W wyniku bójki narażono restauratora p. Kosieniaka na dotkliwe straty. Awanturę zlikwidowała policja, która sporządziła odpowiednie doniesienie do sądu na wojowniczych panów.

Jest to fakt bardzo przykry, ale nadmienić wypada, że wszyscy ci trzej panowie są **oficerami rezerwy.** (s)

Dwa gospodarstwa spłonęły od pioruna

19 bm. wieczorem w czasie szalejącej burzy z piorunami uległy zniszczeniu dwa gospodarstwa całkowicie, mianowicie Marjanny Kaletowej w Kiełkowicach, gm. Ogrodzieniec i Marcelego Pasia w Załężu, gm. Dłużec. Na szkodę Kaletowej spaliły się: koń, krowa, cielęta i drób, przyczem silnemu poparzeniu w czasie akcji ratowniczej, uległa **Kaletowa**, oraz jej sublokator **Józef Imioła.** (o)

Budowa kolei Bukonno-Szczakowa

W dniu wczorajszym rozpoczęto budowę kolei Bukowno — Szczakowa od stacji Bukowno — Szczakowa do stacji Bukowno.

Narazie przy robotach niwelacyjnych i układaniu toru przyjęto 50 robotników z pośród bezrobotnych gminy Bolesław. (o)

O byt górników Zagłębia

Żądanie stworzenia funduszu na zapomogi dla częściowo pracujących

W ub. sobotę w Sosnowcu odbyła się okręgowa konferencja delegatów C. Z. G. z udziałem sekr. Bielnika i posła Stańczyka, na której omawiano zagadnienie **bytu górników** w Zagłębiu.

Na konferencji stwierdzono, iż robotnicy w kopalniach, pracujący ostatnio po 8—12 dni w miesiącu, nędznie wegetują, a ostatnio przemysłowcy węglowi wysunęli **projekt scentralizowania produkcji**, w najlepiej urządzonych technicznie kopalniach, co grozi wyrzuceniem na bruk nowych **dziesiątek tysięcy robotników.**

Przedstawiciele robotników, zgromadzeni na konferencji, postanowili przeciwstawić się **barbarzyńskiemu projektowi**, oraz domagać się zapewnienia pracującym **minimum egzystencji.**

W tym celu uchwalono rezolucję, w której C. Z. G. domaga się **utworzenia** specjalnego **funduszu na zapomogi** dla mało pracujących robotników.

Fundusz ten tworzyłyby opłaty przemysłowców **po 1 zł. od tony wydobytego węgla**, przyczem robotnik pracujący mniej, jak 16 dni w miesiącu, otrzymywałby zapomogi, wyrównujące zarobek **16-to dniówkowy.**

Z funduszu tego otrzymywaliby również dopłaty emeryci. Rezolucja ta przedłożoną zostanie władzom.

Wyrodny syn przed sądem

Matkę oblał wrzącą wodą, a ojca poczęstował siekierą

Mała wioska Kromołów pod Zawierciem, **była widownią krwawej bójki na tle podziału majątkiem.**

Bronisław Kochyngier, młody wieśniak, zamieszkały w Kromołowie, uważając się pokrzywdzonym przez rodziców, postanowił się zemścić i w czasie jednej z częstych **kłótni chwycił garnek z wrzącą wodą, którego całą zawartość wylał na głowę swej matki.** — Staruszka z rozpaczliwym krzykiem bólu upadła na ziemię, co zamiast uspokoić syna, podnieciło go tylko, to też chwyciwszy siekierę rzucił się na interwenjującego ojca, **zadając mu kilka silnych ciosów.**

W poniedziałek „krwawy" syn stanął przed sądem w Sosnowcu, gdzie **skazany został na rok więzienia.**

Walka szczura piżmowego z psem

Jak już donosiliśmy, w pow. Tarnogórskim pojawiły się w ostatnim czasie **wielkie szczury piżmowe,** które stały się plagą gospodarzy, **tępiąc im króliki, kury, kaczki i t. p.** Szczury te rzucają się nawet na ludzi.

W ub. poniedziałek jeden z tych szkodników **napadł na psa** gospodarza Gajdy w Lachówce pod Bobrownikami. Pies wyszedłby z tej walki jako pokonany, gdyby nie przybiegł mu z pomocą Gajda, który szczura zabił.

Nowa afera sacharynowa

W związku z aferą przemytu sacharyny przez **Bernarda Stabika,** szofera firmy Giesche który w ciągu całego roku przewoził z Niemiec do Polski **sacharynę w olbrzymich ilościach,** dowiadujemy się, że przemyt ten finansowali przedstawiciele **syndykatu sacharynowego na eksport w Bytomiu Sterner i Vogel.**

W aferę wmieszanych jest kilkanaście osób ze sfer kupieckich Śląska. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Strzały na granicy

Dnia 20 b. m. zauważyło dwóch funkcjonarjuszy Straży Granicznej tuż przy granicy Polsko-Czeskiej w Łaziskach pow. Rybnik szajkę przemytników, usiłującą przedostać się niespostrzeżenie na **teren polski.** W momencie gdy przemytnicy byli oddaleni około 50 kroków, wezwali ich strażnicy do zatrzymania się. **Co mało jednak ten skutek, że w panicznym pospiechu rzucili się niepewni osobnicy do ucieczki.** Kilka strzałów danych w kierunku sprawców, nie odniosło żadnego skutku i jedynie w czasie pościgu zdołano przytrzymać niejakiego **Pawła Kopca z Krostoszowic,** któremu odebrano **15 litrów eteru, przemyconego z Czech.** Towar zajęto, a na sprawcę sporządzono doniesienie karne do Sądu Grodzkiego w Rybniku. (R)

7000 zł. grzywny na hr. Henckla v. Donnersmarck

za zatrudnianie obcokrajowców

W poniedziałek odbyła się w Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach rozprawa przeciwko **hr. Henckel von Donnersmarck z Nakla,** oskarżonemu o zatrudnianie cudzoziemców bez zezwolenia władz. Rozprawę prowadził sędzia Czok, oskarżał prokurator Kaniewski. — W charakterze rzeczoznawców występowali inż. Daniec i kierownik opieki społecznej Lelonek. W toku przewodu sądowego udowodniono hr. Donnersmarckowi 5 wypadków zatrudniania cudzoziemców bez zezwolenia właściwych władz. Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących hr. Donnersmarck skazany został na 7.000 zł. grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Piorun wpadł między kilka osób

lecz nikomu nic nie zrobił

W czasie onegdajszej burzy piorun uderzył w nowowybudowany dom Sydwestra **Karkoski w Krasowach,** w powiecie Pszczyńskim, od którego zapaliło się siano, znajdujące się na **strychu domu.**

Rzecz charakterystyczna, iż piorun przeleciał przez **pokój,** w którym znajdowała się cała rodzina, nie wyrządzając jednakże nikomu żadnej szkody. Pożar ugaszono przy pomocy **domowników.** Powstała przez to szkoda **sięga 1000 zł.** (ok)

Awantura z policją na tle eksmisji

i jej epilog w sądzie

W dniu 30 października ub. r. przeprowadzano w Zawiści, w powiecie Pszczyńskim, eksmisję mieszkaniową kowala Klemensa Zachera. Na tem tle doszło pomiędzy lokatorem i gospodarzem do bójki, wobec czego zażądano **interwencji policji.** Po przybyciu stróżów bezpieczeństwa na miejsce zajścia, Zacher wspólnie z innymi osobnikami rzucił się na policjantów, zadając kom. Wyleżuchowi **ciężką ranę w głowę.**

Za czyn ten odpowiadali Klemens Zacher, Anna Głodkowa i Adolf Twardzik przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Mikołowie, który zasądził osk. **Zachera na 6 miesięcy aresztu, Głodkową na 1 tydz. aresztu** z zawieszeniem kary na dwa lata, zaś osk. Twardzika na **1 tydzień aresztu bez zawieszenia.** (ok)

Domokrążni „dentyści"...

Nowy zawód kryzysowy

Od pewnego czasu wałęsa się po Górnym Śląsku kilku osobników wyznania mojżeszowego, którzy, odwiedzając mieszkanie za mieszkaniem, przedstawiają się za dentystów i zaraz na miejscu **leczą i wyrywają potrzebującym zęby.** Osobnicy ci mogą konkurować z powodzeniem z dentystami, gdyż nie opłacają podatków, mieszkania itp. Pozatem nie są oni zawodowymi **dentystami, lecz laikami.**

Policja zabrała się w ostatnim czasie do likwidowania tych **„dentystów" - domokrążców.** Ostatnio doniesiono do sądu za nieprawne wykonywanie zawodu dentystycznego niejakiego **Jakóba Bibera i Judę Moszko Kaufmanna,** którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Leczyli oni niejaką **Lucję Grabowską i Marję Wyciskową** w Świętochłowicach.

„Dentystów" takich należy wyrzucać za drzwi, gdyż, nie mając pojęcia o dentystyce, mogą łatwo spowodować przy leczeniu zakażenie krwi w jamie ustnej, co w **większości wypadków powoduje śmierć.** (s)

Przemyt w samochodzie

W niedzielę rano zatrzymano pod zarzutem przemytu w Katowicach samochód osobowy Śl. 9235, kierowany przez szofera Józefa Mencla z Katowic i zajęto około 3 centnarów płatków kokosowych i 2 skrzynie pomarańcz. Wraz z towarem odstawiono Mencla do inspektoratu straży granicznej w Katowicach.

Żona zginęła...

P. Krzakała z Lipin, ul. Bytomska 35 doniósł, że dnia 18 bm. popołudniu oddaliła się z domu jego żona Gertruda z d. Gołąb, urodzona 17 marca 1901 r. i dotychczas do domu nie powróciła. Krzakała twierdzi, że żona choruje na rozstrój nerwowy i to prawdopodobnie przyczyniło się do opuszczenia domu. Wiadomości, któreby mogły się przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionej należy kierować do najbliższego Urzędu Policyjnego.

Skazanie Volksbundowców

Sąd Okręgowy w Król. Hucie skazał w poniedziałek Józefa i Jerzego Wolanych z Król. Huty po 1 roku więzienia za pobicie i rozbrojenie funkcjonarjusza policji, oraz Wiktora Smyczka za ukrywanie przed władzami Jerzego Wolanego na 4 tygodnie aresztu. — Zaznaczyć należy, że Jerzy Wolany, znany awanturnik był członkiem Volksbundu.

Bomba w piecu

W czasie palenia w piecu chlebowym w mieszkaniu Rozalji Jedlińskiej w Bolesławiu pod Olkuszem, nastąpił ogłuszający wybuch, który rozwalił piec i zranił gospodynię, Jedlińską w udo lewej nogi.

Przyczynę wybuchu wyjaśnił syn Jedlińskiej, 15-letni Stanisław, który przyznał się, że do pieca schował rurkę żelazną napełnioną drobnem żelastwem i jakimś materjałem wybuchowym. Wskutek rozgrzania się rurki, nastąpił wybuch.

Ranną Jedlińską przewieziono do szpitala olkuskiego, gdzie dokonano operacji wyjęcia kawałków żelaza z nogi. (o)

Ucieczka 2 chłopców z domu rodzicielskiego w Szopienicach

w „szeroki świat"

W ub. piątek rano o godz. 8-ej oddalił się z domu rodzicielskiego z Szopienic, ul. M. Piłsudskiego 17 uczeń gimn., **13-letni Norek Józef,** oraz **13-letni Günter Dreja,** również uczeń gimn., zam. w Szopienicach przy ul. M. Piłsudskiego 38. Norek przed oddaleniem zabrał z domu **pieniądze 2 srebrne zegarki męskie, 2 złote zegarki damskie, obrączkę ślubną** ok. **1 RM. i bilet wolnej jazdy** na przejazd kolejami państw. Jak stwierdzono wymienieni w dniu 20 bm. popołudniu około godziny 15,20 odjechali pociągiem z Szopienic w kierunku **Lwowa.** Norek jest wzrostu około 150 cm., szczupłej budowy ciała, twarz podłużna, oczy niebieskie, włosy blond, ubrany w szary garnitur krótkie spodnie, płaszcz granatowy, czarne trzewiki i czapkę gimnazjalną. Pod prawem okiem **Dreja ma na policzku bliznę.** Wiadomości, któreby mogły się przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu Norka i Dreji należy kierować do najbliższego Urzędu Policyjnego.

NARZECZONA SKAZAŃCA

89)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Nad morzem pod Tulonem zerwała się pewnej nocy burza. Przy brzegu zapłonęło wtedy ognisko, obok którego krzątała się ukochana Marcelego Adrjanna i Fernanda, żona współtowarzysza Marcelego Hieronima, które postanowiły ułatwić więźniom ucieczkę.

•

— Hieronim będzie mógł go spostrzedz! — rzekła Fernanda do Adrjanny. — Patrz, płomień ten widać daleko, zaniesie on mu upragniony znak tajemniczy. Nakoniec doczekałyśmy się tej nocy!

— Ale Marceli!...

— Ucieknie z nim razem, Adrjanno. Odkąd wiem, że twój Marceli jest kolegą łańcuchowym Hieronima, jestem tego pewną. Czy myślisz, że nie skorzystałby z tej sposobności, która się pewno więcej nie powtórzy?

— Nie wie on jeszcze o tem, że ja jestem u ciebie.

— Przedewszystkiem będzie myślał o swej ucieczce, ażeby nareszcie odzyskać wolność, rzekła Adrjanna. Tembardziej się ucieszy, gdy cię zastanie w mojem czółnie.

— Czy się nie lękasz fal i burzy?

— Nie! — zapewniała Fernanda, a jasny blask ognia padł na jej uśmiechniętą i zdecydowaną twarz. — Nie obawiam się, Adrjanno. Umiem się obchodzić z żaglem i wiosłem. A czyż tu nie idzie o ocalenie mojego Hieronima? Choćby fale dziesięć razy wściekiej szalały, choćby burza jeszcze straszniej ryczała, nie zdaje mi się, żebym się zawahała wypłynąć podczas nocy po mojego Hieronima.

Płomień wzbił się wysoko, a po chwili wiatr stłumił go znowu.

— Cicho... Nadchodzą jacyś dwaj ludzie! — szepnęła Adrjanna.

— To rybacy! — odrzekła Fernanda po cichu.

— Gdyby się czego domyślali!...

— Nie obawiam się ich! Nie zdradzą mnie! — zapewniła Fernanda z tak silnem przekonaniem, że Adrjanna uspokoiła się zupełnie.

— Kto jesteście? Co tu robicie? — dały się słyszeć głosy dwóch rybaków. — Dlaczego palicie ogień? Czy spodziewacie się jeszcze jakich łodzi?

— To ja, Mkołaju! — odpowiedziała Fernanda. — Nie poznajecie mnie?

— Żona Bernota! To żona Hieronima Bernot! — rzekł jeden z rybaków do drugiego, trącając go.

Nie pytali się o nic więcej, jak gdyby zgadywali powód rozpalenia ognia.

— Najświętsza Panna niech będzie z wami! — szepnął jeden z rybaków, przechodząc tuż koło Fernandy. — Niepogodną noc będziecie mieli. Czy macie pomoc?

— Nie potrzebuję żadnej, Piotrze! — odrzekła Fernanda również po cichu.

Dwaj rybacy oddalili się.

Adrjanna spojrzała za nimi. Zrozumiała, że odgadują zamiar Fernandy.

— Dobrzy ludzie! — szepnęła za nimi.

Nagle zawiał wiatr tak gwałtowny od strony morza, że prawie zagasił płomień.

— Znak już musiał zostać dostrzeżony, ów znak, na który mój Hieronim oczekuje od tak dawna! — rzekła Fernanda do Adrjanny. — Wiedzą więc, że tej nocy o dwunastej będziemy poza basenami z łodzią. Anita śpi, niech się prześpi spokojnie, bo przed północą będziemy musiały ją zabrać.

— Więc do tego domu nie powrócisz z Hieronimem? — zapytała Adrjanna.

— Musimy go opuścić. Serce mi się krwawi na tę myśl, ale inaczej być nie może. Jeżeli ucieczka się uda, odzyskam męża i będziemy mogli gdzieindziej zarobić wspólnie na założenie nowego gospodarstwa — odpowiedziała Fernanda. — Trzeba się z tem rozstać, niema wyboru.

— Gdy popłyniemy, ja się zajmę Anitą, bo w wiosłowaniu niewiele pomócbym ci mogła! — rzekła Adrjanna. — Czy łódź już gotowa do drogi?

— Jest w niej sześć wioseł i dwa żagle, więcej nam nie potrzeba.

— Ażeby się dostać do basenów, wypadnie nam płynąć przez port prawie pod sam wiatr.

— Tak, Adrjanno, ale za to potem, gdy ucieczka się uda, wiatr będzie dla nas pomyślny! Popłyniemy, jak na skrzydłach! Patrz! Na latarni morskiej wiatr zgasił światło!

Fernanda miała słuszność. Ogień na latarni zagasł i dozorca napróżno usiłował zapalić na nowo.

— To okoliczność, która nam sprzyja — mówiła Fernanda dalej. — Bo jeżeli podczas tego wycia wichru ani wystrzału sygnałowego nie będzie można dosłyszeć, ani światła sygnałowego nie będzie, to pozostanie nam do ucieczki noc cała i aż do jutra rana nikt się nie dowie o tem, co zaszło.



Płomień wzbił się wysoko...

Ale zamknięcie portu? — zauważyła Adrjanna.

— Podczas takiego wiatru nie jest to tak łatwe, a oprócz tego dozorca i straż portowa nie mogą rozróżnić dobrze wystrzału. Czy prawie co chwila nie rozlegają się huki do wystrzałów podobne? To wicher tak się wciska gwałtownie do portu.

— Niech nas Niebo ma w swej opiece! — dodała Adrjanna, powracając do domku z żoną rybaka.

Mała Anita spała w swojem łóżeczku. Adrjanna wzięła ją na ręce, ubrała ciepło, a następnie pomagała rybaczce znosić rzeczy, przeznaczone do zabrania do łodzi, znajdującej się blisko ognia.

Po ukończeniu tych przygotowań Fernanda zamknęła domek i pożegnała się z nim, poczem z Adrjanną, niosącą dziecko na ręku, udała się do łodzi.

Woda portu przedstawiała widok okropny. Część jej tylko była słabo oświetloną, dogasającym ogniem, rozłożonym na brzegu. Rozpoczęła się żegluga, a raczej walka z wichrem i falami. Fernanda odważnie zabrała się do dzieła. Odepchnęła łódkę od brzegu i pochwyciła za wiosła. Adrjanna z dzieckiem usiadła przy sterze.

W tej samej chwili ukazała się na wybrzeżu biała postać i szybko przybliżała się do miejsca, w którem ogień był rozłożony.

Czerwonawy płomień niepewnym blaskiem oświecał to nocne zjawisko.

Adrjanna, spojrzawszy w tę stronę, dostrzegła je i patrzyła przez chwilę w milczeniu, podczas gdy Fernanda silnie robiła wiosłem.

Blask ognia padł na białą postać, która poruszała ręką.

— Co to jest... Patrz Fernando! — rzekła Adrjanna do rybaczki.

Fernanda spojrzała na brzeg... Wypuścił z ręki jedno wiosło i przeżegnała się.

— Nocne zjawisko zbliżyło się do wody, coraz żywsze dając znaki rękami.

— Czy widzisz? Zdaje mi się, że ta postać daje nam znaki! — rzekła Adrjanna.

— I mnie się tak zdaje! — potwierdziła Fernanda.

— Wróćcie się! Nie płyńcie! — dał się słyszeć głos wyraźny.

— Woła... Czy słyszysz? — zapytała Adrjanna.

— Nie płyńcie, wróćcie się! — wołała postać.

Fale gwałtownie kołysały łódką.

— Na wszystkich świętych... Zostańcie! Wróćcie się! Płyniecie na pewną śmierć! — brzmiał głos.

— Ostrzega nas! — rzekła Adrjanna. — Woła, żebyśmy się wróciły.

Fernanda przez chwilę zdawała się niezdecydowaną, nie wiosłowała, lecz patrzyła wytrzeszczonemi oczyma na brzeg. Dogasający ogień ostatniemi płomykami oświecał białą postać, której głowa i szyja osłonięte były gęstą zasłoną z końcami powiewającemi wskutek wiatru.

— Zginiecie! — brzmiał głos. — Wróćcie!

— Usłuchajmy tej przestrogi, Fernando! — rzekła Adrjanna. — Wróćmy! Zdaje mi się, że ja wiem, co to za postać! Ukazała się ona niegdyś Marcelemu w Bastylji i tutaj na galerach parę razy. Kto to jest, tego nie wiem, ale jest nam życzliwa, przestrzega nas!

Fernanda poszła za radą Adrjanny. Chociaż pomieszana zjawieniem się postaci, miała jednak dosyć zręczności i przytomności umysłu, aby zwrócić łódkę ku brzegowi i popłynąć w tę stronę.

Wzrok Adrjanny był ciągle wlepiony w białą postać.

Ogromną była siła wichru i fal, które miotały łodzią. Adrjanna sądziła, że postać, która jej się wydawała widmem Bastylji, ostrzegała ją tylko ze względu na wicher i burzę.

Fernanda nic nie mówiła. Blada i przerażona słuchała głosu zjawiska, które stało na brzegu, czekając powrotu łodzi.

Mała Anita obudziła się i płakała, wyła burza, szumiały fale... noc była straszna.

Adrjanna nie bała się postaci; była przekonana o jej życzliwych zamiarach.

Nakoniec łódka przybiła do brzegu.

Fernanda spojrzała na stojącą na brzegu postać.

— Zostańcie! Nie płyńcie! — zawołało zjawisko. — Byłoby to waszem nieszczęściem.

— Rybaczka umie wiosłować i nie lęka się burzy! — odpowiedziała Adrjanna.

— Bardziej, niż wy przez burzę, ci dwaj, na których czekacie, zagrożeni są w zakładzie galerniczym — brzmiał głos postaci. — Nie mogą oni dziś uciec bez narażenia się na pewną śmierć.

— Czy słyszysz, Fernando? — zapytała Adrjanna.

Rybaczka nie odpowiedziała... Brakowało jej słów... Patrzyła w osłupieniu na postać.

— Słuchajcie mojej przestrogi! — zawołała postać jeszcze. — Dzisiejszej nocy dwaj więźniowie uciec nie mogą!

Fernandę najbardziej przestraszało to, że tajemnicza postać wiedziała o zamiarze, w jakim odpływały.

— Dzięki ci za to ostrzeżenie, zagadkowa kobieto! — rzekła Adrjanna głośno. — Nie zdradź nas i naszego zamiaru!

— Nie obawiajcie się. Wykonajcie swój zamiar jednej z najbliższych nocy — odpowiedziała postać. — Ale nie dzisiaj. Byłoby to dla was konieczną zgubą. W zakładzie panuje wielkie wzburzenie. Tej nocy nikt ujść nie może!

Fernanda pojęła teraz, że nocne zjawisko, które widziała po raz pierwszy, ma dobre zamiary. Przybiła łódkę zupełnie do brzegu i wysiadła na mokry piasek.

Adrjanna poszła za jej przykładem.

Biała postać, spełniwszy swoje zadanie, znikła w ciemnościach nocy, osłaniającej wybrzeże.

Gdy Adrjanna chciała ją zawołać i powstrzymać, ostatni odblask jej białej szaty znikał wśród nieprzejrzanego cienia.

Ogień na wybrzeżu wypalił się już prawie.

Fernanda przywiązała łódź silnie, aby jej nie porwała burza i wraz z Adrjanną, niosącą Anitę, powróciła do chaty. Na tę noc trzeba było wstrzymać się z wykonaniem powziętego zamiaru.

Dowiedzmy się, co tymczasem zaszło w zakładzie, i co spowodowało widmo Bastylji do przestrzegania Adrjanny i Fernandy, aby nie puszczały się w drogę.

LXV.

ŚMIERĆ ROCHELLA

Ostatnie krótkie zeznanie porucznika d'Asimont, jak już wiemy, zdjęło wszelki pozór winy z Marcelego i wykazało niewątpliwie, że straszny, mściwy Rochelle był mordercą oficera. Oprócz tego do udowodnienia jego winy przyłączyła się wiadoma nam również okoliczność, odnosząca się do broni, którą morderstwo zostało wykonane. Sztylet ten należał kiedyś do jednego z więźniów, potem widziany był w posiadaniu Rochella. Marceli zaś nigdy nie miał sztyletu.

Oburzenie, jakie ta zbrodnia wywołała w zakładzie galerniczym, nie pozwalało Rochellowi powątpiewać o losie, jaki go oczekiwał. Zaprowadzono go do jednej z izb w gmachu komendantury, ażeby go natychmiast przesłuchać i mieć pod ręką. Uparty i zatwardziały zbrodniarz nie chciał jednak złożyć otwartych zeznań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieosłabiony sojusz polsko-francuski

Drugi dzień pobytu ministra Barthou w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Minister Barthou przyjął w poniedziałek o godz. 10 rano dziennikarzy polskich i zagranicznych.

Po konferencji prasowej złożył wizytę p. premierowi Jędrzejewiczowi, a następnie w towarzystwie ministra Becka złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 1 p. min. Barthou udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta R. P. Po wizycie odbyło się na Zamku śniadanie, wydane przez p. Prezydenta na cześć dostojnego gościa. Wieczorem odbył się obiad w ambasadzie francuskiej a następnie raut.

Przemawiając do przedstawicieli prasy, minister Barthou zaczął od tego, że jest dziennikarzem i kilkadziesiąt lat pracuje w prasie. Czuje się tedy w gronie koleżeńskiem. Nawiązawszy w ten sposób kontakt ze słuchaczami, omówił obszernie wewnętrzną sytuację Francji. Francja, zaznaczył minister Barthou, przeszła ciężkie chwile na początku tego roku, ale mylą się ci, którzy liczą na to, że będzie słaba. Dalej minister Barthou podkreślił zasługi, jakie ma rząd p. Doumergue'a. Rząd ten potrafił rozwiązać najcięższe zadania polityki wewnętrznej, jak redukcję pensyj urzędniczych i rent b. kombatantów.

Wracając do sprawy polskiej, minister Barthou zaznaczył, że jego wrażenia z Polski są jaknajlepsze. Na sprecyzowanie ich w tej chwili jest jeszcze zawcześnie.

Co do celów podróży, to p. minister Barthou zaznaczył, że przed kilku miesiącami Francja gościła u siebie ministra Becka. Jesteśmy narodami dobrze wychowanemi, mówił z uśmiechem minister Barthou, oddaję więc wizytę. Polityczne wizyta obecna jest potwierdzeniem tego, co zostało dokonane przed 13 laty w roku 1921 w Paryżu. Występowałem wówczas jako minister wojny, dziś jako minister spraw zagranicznych, znaczy to — minister pokoju, ale stosunek nasz nie się nie zmienił. Minister Barthou podkreślił dalej, że w roku 1921 spotkał się we Francji z p. Piłsudskim i obwoził go po polach bitew. Pokazywał mu, jak boleśnie dotknęła Francję, mówił minister spotkała. Mam nadzieję, mówił minister Barthou, że znaleźliśmy wówczas wzajemne zrozumienie, to też będę dziś mówił z p. Piłsudskim jako stary znajomy i wierzę, że to samo zrozumienie znajdę.

Mówiono, że między Francją a Polską istnieje jakieś nieporozumienie. Może ono być wszędzie, ale tu go niema. Polska zawarła pakt z Niemcami. Podobno my mieliśmy o to mieć pretensje. Polska jest wielkiem mocarstwem, ma prawo czynić to, co jej dyktuje troska o pokój. Traktat z Niemcami w niczem nie osłabia sojuszu z Francją, który nie polega na oddaniu się w służbę, lecz jest stosunkiem, opartym na wzajemności. Nigdy nie było naszym zamiarem, wiązać samodzielności polityki polskiej. Sojusz polsko-francuski nie ucierpiał, pozostaje tym samym, czem był przed laty trzynastu.

FATALNY WYŚCIG SAMOCHODOWY

4 katastrofy — 10 ofiar

Z Rzymu donoszą:

We Włoszech, w Alesandrji, na okrężnym wyścigu automobilowym wydarzył się szereg strasznych katastrof automobilowych.

Jeden z kierowców, Carlo Pedrazzini, na Masserati, wywrócił się wraz z autem i zginął na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Słynny kierowca włoski, Nuvolari, na tym samym wyścigu uległ wypadkowi złamania lewej nogi.

Trzeci kierowca, Minozzi, wjechał w tłum, raniąc 6 osób.

Czwarty kierowca, Ferrari, wywrócił się, raniąc sobie twarz, przyczem auto jego zapaliło się.

Wszystkie te wypadki nastąpiły wskutek śliskiego toru.

Śmiałe włamanie w śródmieściu Warszawy

Z Warszawy donoszą:

W śródmieściu Warszawy dokonano śmiałego włamania. Od strony ulicy Koziej włamali się niewykryci sprawcy do pustego lokalu, w którym dawniej mieścił się bank cukrowniczy, przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr. 55. Stamtąd złodzieje podkopali się pod fundamenty tego i sąsiedniego domu nr. 57. Utworzonym w ten sposób tunelem przedostali się do piwnicy domu nr. 57, a potem przebili sklepienie i wten sposób znaleźli się w magazynie zegarmistrzowsko-jubilerskim pod firmą „Chronos". Posługując się rakami rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zrabowali wszystką biżuterję, wartości około 115.000 zł. Kasiarze pracowali w rękawiczkach i prawdopodobnie praca ich trwała ogółem dwie doby.

Po strasznej katastrofie górniczej

pod Serajewem

Z Białogrodu donoszą:

Dochodzenia w sprawie katastrofy w kopalni węgla w Kakagu, pod Serajewem wykazały, iż przyczyną eksplozji było nagromadzenie się wielkiej ilości gazów.

Władze podjęły natychmiast akcję ratunkową. Na miejsce katastrofy przybył również minister lasów i kopalń. Akcja ratunkowa natrafia jednak na duże trudności z powodu obsuwania się ziemi i przenikania wody. Jak przypuszczają, liczba zabitych będzie bardzo wielka.

Akcja ratunkowa, mająca na celu ocalenie górników, zasypanych w kopalni pod Serajewem, prowadzona jest z wielką energją. Ustalono, że w galerji, gdzie nastąpił wybuch gazu, znajdowało się 137 górników. Tylko 7-miu górnikom udało się wydostać z kopalni. Pozostali zostali zasypani. Według ostatnich wiadomości, z galerji wydobyto dotychczas zwłoki 109 górników. Nadzieja na odnalezienie przy życiu pozostałych górników lub nawet ciężko rannych, jest bardzo niewielka. Zachodzi przypuszczenie, że wszyscy górnicy ulegli przy wybuchu tak wielkim oparzeniom, że rozpoznanie ich będzie bardzo trudne.

Z Belgradu donoszą, że akcja ratunkowa w kopalni węgla Senice pod Serajewem trwa w dalszym ciągu. Nadzieja wydobycia kogokolwiek z zasypanych górników żywo, maleje z każdą minutą. Dotychczas nie udało się zidentyfikować zabitych, których ciała wydobyto.

Jeden z oddziałów ratowniczych został zaczadzony gazem wydobywającym się z zasypanego szybu. Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano wszystkich przywrócić do przytomności.

Według orzeczenia komisji technicznej wybuch nastąpił wskutek eksplozji gazu metalowego. Katastrofa wydarzyła się w chwili, gdy zapalono minę, którą miano rozsadzić bloki węgla. W kopalni przebywało w owej chwili około 400 górników.

Trocki wraca do Turcji

Z Paryża donoszą:

Rząd turecki udzielił Trockiemu pozwolenia na zamieszkanie w dawnem miejscu jego kilkuletniego pobytu na wyspie Prinkipo na morzu Marmara. Termin wyjazdu Trockiego z Francji nie jest jeszcze ustalony.

Polski lot transatlantycki

Z Nowego Jorku donoszą:

Bracia Adamowicze, niezrażeni zeszłorocznem niepowodzeniem, rozpoczęli nowe próby ze świeżo nabytym samolotem, któremu nadali imię „City of Warsaw". Adamowiczowie mają zamiar wczesnem latem br. próbować raz jeszcze bezpośredniego lotu do Polski.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji

Kryzys gabinetowy. — Strejk generalny

Z Paryża donoszą:

Z Madrytu donoszą, iż uchwalona w ubiegły piątek przez Kortezy uchwała o amnestji, dotychczas nie została jeszcze podpisana przez prezydenta republiki Zamorę. Objęte powyższą ustawą osobistości, znajdujące się w więzieniach, nie mogły wobec tego być wypuszczone na wolność. W kołach politycznych utrzymują, iż prez. Zamora, który odbył z premjerem Lerroux długą konferencję, zamierza wyczekać wyjaśnienia obecnej sytuacji politycznej. Ogólnie uważają ustąpienie całego rządu Lerroux za nieuniknione, ponieważ minister wojny Hidalgo, finansów Marraco, oraz robót publicznych Guerra del Rio zdecydowani są ustąpić, jeżeli radykałowie w dalszym ciągu popierać będą partje prawicowe. W razie, gdy nastąpi przesilenie rządowe, prezydent republiki nosi się z zamiarem ponownego skierowania ustawy o amnestji do parlamentu, do czego w myśl konstytucji jest uprawniony.

Związki zawodowe ogłosiły — jak wiadomo — w Madrycie strejk generalny. Wszelkie środki komunikacyjne, tramwaj, autobusy, kolej podziemna i inne nieczynne są już od nocy z soboty na niedzielę. Rząd wydał zarządzenia celem zabezpieczenia dowozu środków żywności i utrzymania ruchu kolejowego. Dotychczas aresztowano kilkaset osób za podżeganie do akcji strejkowej. Również w całym szeregu miast prowincjonalnych wybuchł strejk generalny, który w licznych wypadkach doprowadził do groźnych rozruchów i krwawych incydentów. W Aranjues, gdzie strejkujący robotnicy zdemolowali dwa autobusy, podczas interwencji gwardji cywilnej, czterech członków gwardji zostało ciężko rannych. W Madrycie demonstrujący ekstremiści lewicowi wtargnęli do lokalu akcji ludo-

TU WYCIAĆ!

Humor

W SZKOLE. W PIPIDÓWCE.

— Papugowski, powiedz mi, jakie były w tym roku najważniejsze wydarzenia w Europie?

— Śmierć Arystydesa Brianda.

— Dalej?

— Ucieczka Józefa do Egiptu...

— Siadaj ośle!...

— Nie, nie na ośle, tylko na okręcie, panie psorze!

W CZASIE STRAJKU ELEKTRYCZNEGO.

Gdy jeden ze skazanych na śmierć w Piotrkowie został zapytany o ostatnie życzenie — uśmiechnął się szatańsko i odpowiedział:

— Pragnę, aby mnie stracono na elektrycznem krześle.

SERDECZNE PRZYJACIÓŁKI.

— Sądzisz, że dobrze robisz, wychodząc za Adama?

— Napewno. Jest doskonałą partja.

— Skąd wiesz o tem?

— Bo moje wszystkie najlepsze przyjaciółki odradzają mi stanowczo to małżeństwo.

— 164 —

kać do ciebie. Ale to bardzo dobrze, że jeszcze nie śpisz.

Róża dopiero teraz zauważyła tajemniczą minę Emilji.

— Co się stało? Dlaczego ty jeszcze nie jesteś w łóżku? — zapytała.

Emilja wzruszyła ramionami.

— Taki śliczny wieczór! Lubię ogromnie spacerować po ogrodzie przy świetle księżyca. I dzisiaj się wybrałam na przechadzkę, ale... spotkała mnie dziwna przygoda.

Zastanawiam się nad tem, czy ci zdradzić całą prawdę, ale zdaje mi się, że lepiej będzie, gdy cię wyprowadzę z błędu.

Różę opanował nagle strach.

— Emiljo, o czem mówisz, na Boga? Co cię spotkało?

Czy przypominasz sobie naszą dzisiejszą rozmowę? Powiedziałam ci, że hrabiego łączy z panią Wolską miłosny stosunek.

Teraz mam dowód na to. Złapałam tę komedjantkę na gorąnym uczynku!

Różę opanowywała coraz większa trwoga.

— Co ty mówisz? — wyjąkała. — Skąd wracasz? Gdzie ją widziałaś?

Emilja spojrzała na Różę z tryumfującym uśmiechem.

— Zaraz ją i ty sama ujrzysz. A wtenczas osądzisz, czy masz słuszność, oddając swe uczucia temu człowiekowi, który cię zdradza z towarzyszką twej ciotki, a odrzucając miłość wiernie cię kochającego barona.

— 161 —

wspaniałe wynagrodzenie nietylko od niej, ale i od ciebie!

W swej chciwości nie waha się nawet intrygować przeciw swej córce.

Janusz potrząsnął głową z niechęcią.

— Mylisz się Sydonjo. Dawna pokojówka Olgi przyszła tutaj zupełnie przypadkowo. Nie miała pojęcia o tem, że się rozwiodłem!

Sydonja, która z coraz większym trudem ukrywała gniew, wybuchnęła.

— Wierzysz jej, bo ci to dogadza! — krzyknęła. — Inaczej wiedziałbyś, że chodzi w tym wypadku o ukartowaną z góry grę i że dziewczyna udawała podczas pierwszej swej bytności tutaj nieświadomą niczego.

Rób jednak co chcesz. — Udasz się zapewne z obu kobietami do panny di Rigano, by jej dowieść, że kłamała?

Sydonja wypowiedziała te słowa niby obojętnie, spojrzenie jednak, które rzuciła na twarz Janusza, miało trwożny, wyczekujący wyraz.

— Ani myślę — odpowiedział Janusz spokojnie. — Jadę z niemi natychmiast do adwokata, by ten wniósł skargę przeciw Woleckiemu i kazał go zaraz aresztować. Muszę działać szybko i zdecydowanie.

Twarz Sydonji skamieniała w przerażeniu. Patrzyła na męża nienaturalnie wielkiemi oczyma, niezdolna wydobyć z piersi głosu.

— Uznasz chyba, że inaczej postąpić nie mogę — rzekł Janusz, wstając z krzesła. — I dla ciebie musi być nieznośną myśl, że na Oldze została popełniona zbrodnja i, że musi ona niewinnie cierpieć.



W cztery oczy

Walka o mężczyznę

— **P. J. Z KATOWIC.** Długo zastanawiałem się nad tem, czy odpisać na Pani list, wreszcie jednak zdecydowałem się, aby Pani **wykazać brak logiki w Jej postępowaniu.** Swego czasu radziłem Pani dać wszystkiemu spokój, starałem się Panią przekonać, że **człowiek ten jest podły i nieuczciwy,** że nie naprawi wyrządzonej Pani krzywdy. I nie myliłem się, **oceniłem go trafnie.** Niestety, nie zastosowała się Pani do mojej rady i nie dość że **jątrzy Pani rany,** które mogłyby się już dawno zagoić, naraża się Pani jeszcze na corazto **nowe przykrości i wstyd.** Obecnie muszę się Pani przyznać, że **szczerość i głębokość Jej uczucia wydaje mi się bardzo wątpliwa.** Nie wiem, czy Pani tego człowieka naprawdę kocha, czy chce Pani tylko zdobyć męża, czy też chodzi Pani jeszcze o coś innego. W jednem miejscu listu pisze Pani dosłownie: **„Przebaczyłabym mu, gdyby tylko do mnie wrócił, chociażbym przez niego musiała cierpieć".** A nieco dalej pisze Pani znów tak: **„...mówię mu, żeby mi przynajmniej dał jakieś odszkodowanie za stracony czas, albo, żeby mi zwrócił koszty zaręczyn..."** Jakże więc to wszystko rozumieć? Jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę fakt, że **zaczepia Pani tego mężczyznę w chwili, gdy znajduje on się w towarzystwie Pani rywalki, i staje się Pani bezpośrednią przyczyną głośnych awantur na ulicy,** no, to chyba to już wystarcza. To może tylko pogłębić przepaść, jaka Panią dzieli od dawnego narzeczonego. Zresztą fakt, że kobiety się o niego biją, **może go tylko bawić i łechtać jego próżność.**

To jest wszystko, co Pani chciałem powiedzieć. Zresztą, radą nie mogę Pani służyć, gdyż i takby się Pani do niej nie zastosowała. Niech więc Pani postępuje nadal tak, **jak uważa za stosowne.**

Gdy ukochany milczy

— **P. JANKA, WLK. HAJDUKI.** Tego rodzaju zawieranie znajomości jest do pewnego stopnia **sprzeczne z zasadami dobrego wychowania,** w tym wypadku jednak zachodziły może pewne okoliczności łagodzące, dlatego też jest Pani usprawiedliwiona. Niemniej jednak **winna Pani zachować wszelkie środki ostrożności,** tembardziej, że nie zna Pani moralnej wartości tego człowieka, ani też jego właściwych zamiarów. Należałoby przeto **zająć stanowisko wyczekujące.** Nigdy bowiem **kobieta nie powinna się narzucać mężczyźnie** i dawać mu do zrozumienia, że jej się tak bardzo spieszy do ołtarza.

Droga Pani! Trudno jest się zorientować co do faktycznej przyczyny braku odpowiedzi na listy, a **przypuszczać można trafnie i nietrafnie.** Żeby się więc upewnić, należałoby **napisać jeszcze jeden list i to za dowodem doręczenia.** List ten jednak nie powinien zawierać nic więcej, po za sprawą tych przedmiotów, o których zakupienie była Pani proszona. Winien on być **utrzymany w tonie zupełnej obojętności.** Myśl o wyjeździe do miasta, w którem mieszka ten pan i o złożeniu mu wizyty, jest **więcej niż niedorzeczna.** Kobieta szanująca się i dbająca o opinję nigdy **nie może sobie pozwolić na taką eskapadę.** Niech więc Pani napisze list i czeka. Jeśli Pani wyśle list za dowodem doręczenia, to bez względu na to, czy Pani otrzyma odpowiedź, czy nie — **zorjentuje się Pani w sytuacji i będzie wiedziała, jak dalej postępować.**

*

— **ANASTAZJA z KATOWIC.** Najlepiej jeśli da Pani wszystkiemu spokój. Pretensyj, jakie ma Pani do swego narzeczonego, niech się Pani zrzeknie i wykreśli go ze swej pamięci.

*

— **DWIE MŁODE, BEZRADNE PRZYJACIÓŁKI.** Niestety, list Pań jest niepoważny, to też nie uważam za stosowne udzielać na niego odpowiedzi. Zresztą listy winny być nadsyłane pod adresem Redakcji, a nie redaktorów.

Ir.-ski.

Odpowiedzi Redakcji

P. Pokojski, Bagno. Proszę napisać pod adr.: Korpus Kadetów w Rawiczu, wojew. Poznańskie, skąd otrzyma Pan prospekt, w którym podane są szczegółowe warunki przyjmowania kandydatów.

P. Mirosław R. z Kilmontowa. 1) Jak wyżej. 2) Nie podlegają pod ochronę lokatorów.

„N. P. S.". 1) Niestety, z braku odpowiednich funduszów nie możemy uwzględnić Pańskiej prośby. Branie w dzierżawę tak wielkiego majątku bez posiadania odpowiednich na ten cel kapitałów jest nierozsądne. Zresztą nikt Panu nie wydzierżawi majątku na takich warunkach.. 2) Powieść ta jest znacznie krótsza, niż „Klimczok" i niedługo się skończy.

Stały Czytelnik Kieszłwek. Poradnia lekarska P. C. K. w Katowicach, ul. Andrzeja.

„K. K.". List taki nie wpłynął do naszej redakcji. Prosimy o powtórne napisanie do nas.

B. W. 1200 mkn. równa się 90 zł.

J. P. Nr. 100. Proszę napisać jeszcze raz i podać nam w których **miesiącach i latach** marki te były składane.

Zmartwiony, Katowice. Jeżeli nie jest związana tajemnicą służbową, to może o tem mówić. Kara ta jest już wpisana w Urzędzie Celnym, w aktach sądowych nie będzie wpisana.

Prof. Schmidt powrócił do zdrowia

Z Moskwy donoszą:

Prof. Schmidt powrócił całkowicie do zdrowia. Wczoraj próbował on wystartować z Nome do Fairbanks, **lecz samolot musiał zawrócić z powodu śnieżycy. Prof. Schmidt wrócił pieszo z lotniska do mieszkania, poczem wziął udział w bankiecie wydanym na jego cześć przez zarząd miasta.** Przy polepszeniu się warunków atmosferycznych prof. Schmidt zamierza wystartować ponownie.



Wyjazd zawodników na międzynarodowe zawody ciężkoatletyczne do Rzymu.

TU WYCIĄĆ!

— 162 —

Przedewszystkiem dzieciom winien jestem oczyszczenia imienia ich matki z plamy, jaka padła na nie bez jej winy.

Nie zważając na zrozpaczoną minę Sydonji, pospieszył Janusz ku drzwiom.

Sydonja była zupełnie przybita. Cios ten trafił ją jak piorun z jasnego nieba. Właśnie w chwili, w której się czuła najpewniejszą, ten gmach kłamstwa, który ułożyła z takiem wyrafinowaniem, zapadł się.

Załamała ręce i przycisnęła je do czoła. Zdawało jej się, że przerażenie odbierze jej rozum.

Lękała się ona nietylko uniewinnienia Olgi. Jej groziło większe niebezpieczeństwo: Jeżeli Wolecki zostanie aresztowany, zdradzi, iż współdziałała z nim, a wówczas zostanie shańbiona wobec świata i Janusza!

Jękła i zaczęła biegać po pokoju.

Nagle przystanęła. Rysy jej, które jeszcze przed chwilą wyrażały największe wzburzenie, wypogodziły się. W oczach jej zabłysnął ogień.

Podbiegła ku drzwiom i przekonawszy się, że niema w pobliżu nikogo, ktoby ją mógł podsłuchać, podeszła do biurka Janusza i wzięła w rękę słuchawkę telefonu.

ROZDZIAŁ XLIX.
SCHADZKA W PAWILONIE.

O godzinie dziesiątej wieczorem mieszkańcy dworu w Lipczycach udali się na spoczynek.

Wkrótce pogasły światła we wszystkich oknach, tylko w pokoju Róży paliła się jeszcze lampa. Młoda dziewczyna, której duszę szarpały różnorodne myśli i uczucia, nie mogła spać.

— 163 —

W ciągu popołudnia i wieczora obserwowała ona Olgę i swego narzeczonego, ale nie zauważyła niczego, coby stało w jakiejkolwiek sprzeczności z zapewnieniami, jakie jej dała młoda kobieta.

Jerzy był nawet serdeczniejszy dla narzeczonej, niż zwykle, to też Róża miała coraz żywszą nadzieję, że uda jej się wkrótce zdobyć jego miłość. Świadomość tego, że nie potrzebuje się obawiać rywalizacji Olgi, dodawała jej spokoju.

Róża przystąpiła do okna i wyjrzała na park, oświetlony promieniami księżyca.

Złożyła ręce i w głębi duszy błagała Boga, by zwrócił do niej serce ukochanego człowieka.

— Ja go tak kocham — szepnęła. — Gdyby nawet był z kamienia, gorąca miłość, która płonie w mojem sercu, musi przecież rozpalić i jego uczucia.

Może nie jestem godna posiadać go. W takim razie spróbuję stać się nią.

Ledwie wyszeptała te słowa, drgnęła przestraszona.

Do drzwi jej pokoju zapukano cichutko.

Cóż to znaczy? Któż przychodzi do niej o tak późnej porze?

Podeszła do drzwi i zapytała, kto puka.

— To ja, Różyczko — usłyszała głos Emilji.

Otworzyła jej więc, zdziwiona tak późnemi odwiedzinami.

— Widziałam światło w twym pokoju — rzekła Emilja — inaczej nie byłabym się odważyła zapu-

Humor

WYRWAŁO MU SIĘ.

Wuj: — Przed miesiącem sporządziłem już mój testament na rzecz twoją.

Siostrzeniec: — No co więc wujaszek czeka?

W SĄDZIE.

— Dlaczego zabrałeś w sklepie złoty zegarek.

— Bo na wystawie był napis: Nie zaniedbajcie nadzwyczajnej okazji! Więc nie zaniedbałem!

NASZE DZIECI.

— Czy dziaduś był też kiedyś taki mały jak ja?

— A naturalnie, mój chłopczyku.

— No, to dziaduś musiał śmiesznie wyglądać z tą długą brodą i w okularach...

POSADA.

— Potrzebuję zdolnego służącego — powiada stary generał — mam sztuczną nogę, szklane oko, sztuczne ramię i cztery srebrne żebra. Czy może pan wstąpić w służbę do mnie?

— Naturalnie, byłem przedtem instalatorem.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Doniosłe uchwały

najwyższej magistratury sportowej w Polsce

W ub. niedzielę obradowała w Warszawie najwyższa magistratura sportowa Zw. Związków Sportowych, przy udziale 24 delegatów związków państwowych. Brak było jedynie delegata związku hokeja na trawie.

Zebranie miało doniosłe znaczenie, bowiem poza szeregiem ważnych wniosków znajdowała się na porządku dziennym sprawa zakazu należenia młodzieży szkolnej do związków sportowych. W sprawie tej wywiązała się długa dyskusja, przyczem uchwalono w tej sprawie szereg wniosków i rezolucyj.

Bardzo charakterystycznie i ciekawie brzmiało oświadczenie dyr. PUWF., płk. Kilińskiego, który właściwie nie wypowiedział się już tak, jak dawniej, w stu procentach, za utrzymaniem zakazu, a nawet pochwalił niektóre posunięcia zarządu Z. Z., zmierzające do zwiększenia czynnika wychowawczo-rozrywkowego w klubach sportowych do współpracy klubów z władzami i klubami szkolnemi. Płk. Kiliński wspomniał również o sporcie kobiecym, uważając, że obecna jego droga nie jest właściwa. Ze względu na właściwości fizyczne kobiet, sport ten winien być bardziej wyodrębniony i usamodzielniony.

Wiele mówiono również o prasie sportowej. Na wstępie posypały się tutaj formalne, a zupełnie niesprawiedliwe gromy w kierunku chlubnej działalności dziennikarstwa sportowego.

Płk. Ulrych wspomniał o zbytniem „leceniu na sensację", o niepopieraniu niektórych pociągnięć władz sportowych. Później jednak, dla załagodzenia sytuacji, płk. Ulrych stwierdził, że prasa sportowa poczyniła wiele postępów i zdołała sobie wywalczyć w ostatnich latach znacznie lepszą pozycję, przechodząc z rubryk petitowych ostatniej kolumny nieraz na czołowe szpalty w dziennikach.

Wniosek zarządu Z. Z. o upoważnienia dla przyszłego zarządu w kwestji stosowania rygorów względem t. zw. szkodliwych działaczy, był właśnie wymierzony, jak się okazało, głównie w kierunku dziennikarzy sportowych, zatrudnionych jednocześnie w Związkach sportowych. Po dyskusji wniosek ten znacznie złagodzono i uchwalono ostatecznie, że rygory te mogą być stosowane tylko względem osób, które nie podlegają Związkom i organizacjom, a jednocześnie zostawiono Związkowi Dziennikarzy pierwszeństwo nad dochodzeniami w stosunku do swych członków.

W wyborach uzupełniających na prezesa wybrano ponownie płk. Ulrycha na dalsze trzy lata. Na członków zarządu wybrano ponownie nacz. Forysia (sekretarz), dr. Orłowicza (wiceprezes), oraz po raz pierwszy wybrano mjr. Goebla i red. Sikorskiego, jako przedstawiciela prasy sportowej. Kandydatura płk. Mysłowskiego nie zyskała większości. Do komisji rewizyjnej wybrano mjr. Szkolnikowskiego, dr. Matuszeckiego i mjr. Świątka. Na zakończenie obrad godność członka honorowego w uznaniu wybitnych zasług nadano płk. Ulrychowi.

Władze sądowe zajęły się

meczem „I. F. C." — „Śląsk"

Jak się dowiadujemy, z polecenia władz sądowych i policyjnych przesłuchano szereg świadków skandalicznego zajścia na meczu I. F. C. — Śląsk.

Obecnie prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wytoczył skargę przeciwko graczom, którzy rozmyślnie spowodowali ciężkie obrażenie gracza „Śląska" — Gieronia. Gieroń znajduje się w szpitalu i ma złamane 3 żebra.

Jak słychać, w najbliższy czwartek władze związkowe mają powziąć drakońskie uchwały, by raz na zawsze skończyć z meksykańskiemi stosunkami, jakie panują na boiskach śląskich.

Automobilowy Zjazd Gwiaździsty

do Poznania

Z okazji otwarcia Targów Poznańskich, Wielkopolski Automobil-Klub organizuje w dniu 28 b. m. konkurs turystyczny pod nazwą: „Zjazd Gwiaździsty do Poznania". Start uczestników 28 b. m. niewcześniej, jak o godzinie 0,01. Meta w Poznaniu przy ogrodzie Zoologicznym, ul. Zwierzyniecka. Przyjazd do mety między godz. 17—19. Zgłoszenia do dnia 26 b. m. Warunki Zjazdu oraz bliższe informacje, tudzież karty drogowe, regulaminy etc. uzyskać można w sekretarjacie Śląskiego Klubu Automobilowego w Katowicach — Stawowa 10, tel. 322-39.

Automobilklub Wielkopolski wyznaczył cały szereg nagród indywidualnych dla uczestników powyższej imprezy. Ponadto wszyscy klasyfikowani zawodnicy otrzymają artystyczne plakiety pamiątkowe.

Śląski Klub Automobilowy apeluje do swych członków, by w Zjeździe powyższym wzięli jaknajliczniejszy udział.

Pinecki mistrzem Europy

W Brukseli odbyło się spotkanie pomiędzy Leonem Pineckim i Constant le Marin w walce amerykańskiej o mistrzostwo Europy.

Zwyciężył po 32 min. Polak, zdobywając tytuł mistrza Europy. Dodać należy, że niedawno Pinecki pokonał w Antwerpii drugiego kandydata do tytułu mistrza Europy, Gerstmansa w rekordowym czasie — 3 minut.

Nowacka mistrzynią Polski w biegu na przełaj

W niedzielę odbył się we Lwowie bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski. Udział w biegu wzięły trzy zawodniczki, w tem jedna zamiejscowa.

Małą ilość startujących tłumaczy się po części niedopuszczeniem do biegu kilku zawodniczek ze względów zdrowotnych. Trasa wynosiła 1000 m. i prowadziła przez park Głowackiego.

Zwyciężyła Nowacka (AZS Warszawa) w czasie 3.04, 2) Robakowska (Sokół Macierz, Lwów 3.38, 3) Gasparska (AZS Lwów) 50 m. w tyle.

Nowy cios wymierzony w sport

Zniżki kolejowe dla sportowców były jedną z podstaw kalkulacji wszelkich organizowanych zawodów. Odnośne okręgi wychowania fizycznego udzielały je w wysokości 50 procent i chociaż stosowano je do starej taryfy, jakość wytrzymywała tę kalkulację.

Ostatnio dowiadujemy się, iż w przyszłości zniżki takie przysługiwać będą tylko dla osób, które będą udawały się na kursy wychowania fizycznego i obozy, natomiast inne zniżki zostały rozporządzeniem P. U. W. F. i P. W. skasowane.

Bójka na boisku w Strzybnicy

Do wieńca głośnych skandali z ubiegłej niedzieli na boiskach śląskich dochodzi jeszcze jeden skandal, a mianowicie zacięta bójka, jaka miała miejsce podczas meczu o mistrzostwo na boisku w Strzybnicy pomiędzy „Fortuną" z Brzozowic a miejscową „Unją". Mecz wygrała zasłużenie „Fortuna", przyczem publiczność, niezadowolona z wyniku, wtargnęła na boisko i pobiła dotkliwie sędziego oraz graczy „Fortuny". Przybyłej policji udało się bójkę zlikwidować.

Sport w SMP. na Śląsku

Niedzielne rozgrywki ligowe zakończyły się zwycięstwami faworytów. Orzesze nadal utrzymuje prowadzenie w tabeli, której stan jest następujący:

	Gier	Stosunek Bram.	Pkt.
1. SMP. Orzesze	7	19: 6	11: 3
2. SMP. Łaziska Średnie	7	20:11	10: 4
3. SMP. Król. Huta	7	17: 6	10: 4
4. SMP. Panewnik	7	8:18	4:10
5. SMP. Radlin	7	14:24	3:11
6. SMP. Biertułtowy	7	5:31	2:12

SMP. Łaziska Średnie — SMP. Panewnik 4:1 (2:1). Gra prowadzona w żywem temple od samego początku. Goście początkowo przeważają i uzyskują nawet prowadzenie. Z upływem czasu jednak Łaziska się poprawiają i zdołały nietylko wyrównać, ale nawet uzyskać prowadzenie jeszcze przed przerwą. Po zmianie pól dzięki skutecznej grze ataku, gospodarze uzyskują dalsze 2 bramki. Słabe ataki Panewnika rozbijały się na pewnej obronie miejscowych. Sędzia p. Kaźmierczak.

SMP. Orzesze — SMP. Radlin 4:1 (2:1). Drużyna Radlina wystąpiła w mocno osłabionym składzie, toteż miejscowi mieli ułatwione zadanie. Gra przez cały czas prowadzona nadzwyczaj fair. Sędzia p. Paszek.

SMP. Król. Huta — SMP. Biertułtowy 4:2 (2:0). Gra bardzo interesująca, lecz nader spokojna. Obydwa zespoły stosują grę fair. W typowej walce o punkty zwyciężyła drużyna gospodarzy, której atak pod bramką lepiej się orjentował i pod względem strzału na bramkę był lepiej dysponowany. Sędziował p. Szczęsny.

Sport w Piotrkowie

K. S. Concordia — M. K. S. 4:0 (2:0). Rozegrany na boisku K. S. Moszczenica mecz piłkarski zakończył się zwycięstwem Concordji, która była drużyną o klasę lepszą. Bramki dla niej zdobyli Madejczyk 2, Gosławski 1 Skrzypiński 1. Słaby sędzia, bojąc się hałasujących kibiców, nie uznał dwóch prawidłowo strzelonych dla Concordji bramek. Wszyscy gracze Concordji grali b. dobrze. (bp)

K. S. Koluszki — RKS. Skra (Piotrków) 3:0 (1:0). Na boisku miejskiem w Piotrkowie rozegrano mecz mistrzowski pomiędzy K. S. Koluszki a piotrkowską Skrą, który zakończył się wynikiem 3:1 na korzyść Koluszek, aczkolwiek Skra do przerwy miała znaczną przewagę w polu.

Po niedzielnych meczach stan tabeli podokręgu piotrkowsko - tomaszewskiego jest następujący:

Klub	gier	pkt.	bram.
1. Lechja	2	4	7:1
2. Concordia	2	4	4:1
3. M. K. S.	3	3	3:4
4. K. K. S.	3	2	4:3
5. Skra	2	1	2:5
6. Ruch	2	0	1:7

Sport w Radomsku

22 bm. został rozegrany pierwszy mecz o mistrzostwo kl. „B" pomiędzy drużynami „Korona" i „Hakoah". Zdekompletowane składy obu drużyn wykazały równorzędną grę, większa ruchliwość graczy „Korony" przyczyniła się do zwycięstwa nad „Hakoahem" w stosunku 3:2. — Sędzia b. dobry.

Sport w Częstochowie

K. S. Turyści — RKS. Skra 3:1 (2:1). 22 bm. w Częstochowie na boisku miejskiem odbyły się zawody o mistrzostwo klasy A między powyższemi drużynami. Turyści zwyciężyli zasłużenie, zdobywając pierwsze dwa punkty. Skra grała poniżej swej formy.

R. O. S. Victoria — K. S. Brygada 1:2. Na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego odbyły się decydujące zawody o pierwsze i drugie miejsce w A klasie między powyższemi drużynami. Po bardzo zaciętej walce zwyciężyła Brygada, zdobywając tem samem wiosenne mistrzostwo w kl. A.

T. S. Myszków — RKS. Błyskawica 3:2. 22 bm. na boisku miejskiem odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B między temi drużynami. Zasłużenie zwyciężył Myszków.

Sport na Śląsku

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ

Nazwa klubu	gier	pkt.	St. br.
1. Naprzód Lipiny	12	20	50:22
2. Śląsk Świętochłowice	11	18	29:10
3. IFC. Katowice	13	18	33:20
4. KS. Dąb	13	15	32:17
5. AKS. Król. Huta	13	14	41:27
6. KS. „06" Katowice	13	14	39:34
7. KS. Chorzów	13	14	38:40
8. Czarni Chropaczów	11	10	37:45
9. Orzeł Wełnowiec	12	9	24:36
10. Koszarawa Żywiec	13	7	22:49
11. Słowian Katowice II	13	6	21:35
12. B. B. S. V. Bielsko	13	5	26:57

K. S. „STELLA" KRÓL. HUTA — ORKAN WIELK. DĄBRÓWKA 4:1

22 bm. rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo B ligi, pomiędzy drużynami: K. S. Stella — K. S. Orkan Dąbrówka, na boisku K. S. Kresy w Nowych Hajdukach. Obydwie drużyny grały b. ładnie z przewagą „Stelli". Bramki zdobyli dla „Stelli" Nalepa 2, Ibroń i Geisler po jednej. W przedmeczu grały rezerwy.

KS. PIOTROWICE — KS DĄB I b 3:1 (1:1)

Powyższy mecz odbył się na boisku w Dębie. Do zawodów wystąpił KS. Dąb z byłymi graczami ligowymi, lecz ustępował rutynowanej i technicznie lepszej drużynie Piotrowic. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Limański 2 i Wolny 1.

PIŁKA RĘCZNA

KS. „POGOŃ" KATOWICE — T. G. S POLE ZACH KRÓL. HUTA 2:0 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo młodej drużyny „Pogoni", która zwyciężyła rutynowanego przeciwnika na jego boisku. Gra toczyła się pod przewagą drużyny „Pogoni". Cała drużyna „Pogoni" grała koncertowo, znajdując uznanie u licznie zebranej publiczności, za swą rozumną i inteligentą grę. Obie bramki zdobył Majewski.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Po ostatniej niedzieli mistrzostw kl. A, C. K. S. prowadzi nadal zdecydowanie, a na drugiem miejscu utrzymuje się Policyjny, dystansując znacznie Zagłębie.

Stan mistrzostw przedstawia poniższa tabelka:

Klub	Gier	Pkt.	Bramek
C. K. S.	11	19	35:16
Policyjny	11	17	24:13
Zagłębie	11	14	33:16
Zagłębianka	11	13	21:20
Solvay	11	10	16:19
Brynica	11	9	20:28
Unja	11	8	21:26
Ruch	11	8	16:27
Sarmacja	11	7	21:20
Hakoah	11	5	9:31

Sport w Wielkopolsce

WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ W KROTOSZYNIE

W ub. niedzielę odbył się w Krotoszynie wiosenny bieg na przełaj o puhar, ufundowany przez Związek Oficerów Rezerwy Koło Krotoszyn, a zorganizowany przez K. S. „Astria". Do biegu stanęło 15 zawodników miejscowych i zamiejscowych. Na pierwsze miejsce wybił się od początku zawodnik „Astry", Sfora z Krotoszyna, który też pierwszy przybył do mety, zdobywając temsamem puhar. Drugie miejsce zajał Chmielórz (Astria), 3) zawodnik 56 p. p. 4) Klub Sportowy „Jarocin" i 5) Skrzynecki z Krotoszyna, którzy otrzymali żetony. (gk)

PIŁKA NOŻNA W KROTOSZYNIE

W ub. niedzielę odbył się na boisku wojskowem przy dworcu mecz piłki nożnej pomiędzy KS. „Astria" Krotoszyn a 56 p. p., w stosunku 2:1. Zawodnicy „Astrji" grali słabo, to też przegrana była nieunikniona.

ODDZIAŁ KAJAKOWY PRZY K. S. „OSTROVIA" W OSTROWIE

W hotelu „Polonia" w Ostrowie, odbyło się konstytucyjne zebranie Oddziału Kajakowego, przy K. S. „Ostrovia" w Ostrowie Wkp. Kierownikiem wybrany został p. Alfons Śmiński, zastępcą p. Edward Kargel, sekretarzem p. Marjan Dolata, skarbnikiem p. Kazimierz Wartenberg, zastępcą p. Marjan Nyske, a ławnikami pp.: Jan Cieślak i Walenty Moryson. — Zgłoszenia na członków przyjmuje p. Jan Cieślak w Ostrowie, ulica Kościelna nr. 11.

Bogactwo i nędza Będzina

Z wędrowek po stolicy handlowej Zagłębia

40-tysięczny Będzin słusznie nazywany jest **stolicą handlową Zagłębia**, setki bowiem sklepów, umieszczonych w większości w suterynach i poddaszach, dostarczają wszystkiego, co tylko produkowane jest na świecie. Wyraźne piętno nadają miastu **żydzi**, stanowiący w śródmieściu **80 proc. ogółu ludności**, w których rękach skupia się **prawie cały handel.**

Dzięki zdolnościom handlowym potrafią oni ściągnąć do Będzina ludność z całego powiatu, to też mimo kryzysu życie w mieście wre i powierzchowny obserwator odnosi wrażenie, **że od 1914 r. nic się w Będzinie nie zmieniło.**



Gniazda rudy żelaznej odkryte przez bezrobotnego w gliniakach. Obok kawałki wykopanego kruszcu.

Na peryferjach miasta

Jest to jednak **złudzenie. W rzeczywistości bowiem i tutaj nędza wycisnęła swe piętna.** Wystarczy tylko wyjść z ulicy **Kołłątaja za most kolejowy**, ażeby **zobaczyć prawdziwą nędzę**, stanowiącą tak rażący **kontrast z bogactwem śródmieścia.**

Teren między torem a Ksawerą pokryty rzadko lepiankami, to **miasto i schroniska nędzarzy.** Jak i z czego oni żyją, stanowi ich **tajemnicę.**

Idąc porżniętym gliniakami i usianym licznemi cegielniami terenem, widzimy w głębokiej jamie poruszającego się człowieka. Nawiązujemy z nim rozmowę i dowiadujemy się, że znalazł w terenie **gniazdo rudy żelaznej**, którą kopie. Dwóch ich, w ciągu 12 godzin, zdołali wydobyć **20 korcy rudy**, za którą otrzymali 7 zł.

— Ratujemy się od śmierci głodowej — mówi młody 30-letni człowiek, który już **od 6 lat pozostaje bez pracy.** W gliniakach bezrobotni znajdują również **cienkie, półmetrowe pokłady węgla.**



Hale targowe w Będzinie, a obok bezrobotni, oczekujący na jakąkolwiek pracę dorywczą.

Małemi, niskiemi pochylniami, klęcząc godzinami **w zalanej wodą glinie**, wydobywają ze strasznym trudem **kawałek po kawałku węgla.**

Nieszczęśliwi po godzinie takiej pracy **padają wprost z męczenia.**



Bezrobotni w gliniakach będzińskich w pobliżu więzienia, wydobywają węgiel.

„Będzin nędzarzy"

Widząc dziesiątki **nędznych lepianek, gromady bosych i obdartych dzieci**, blade i wycieńczone postacie ciężko borykających się z losem bezrobotnych, poznajemy dopiero **„Będzin nędzarzy"**.

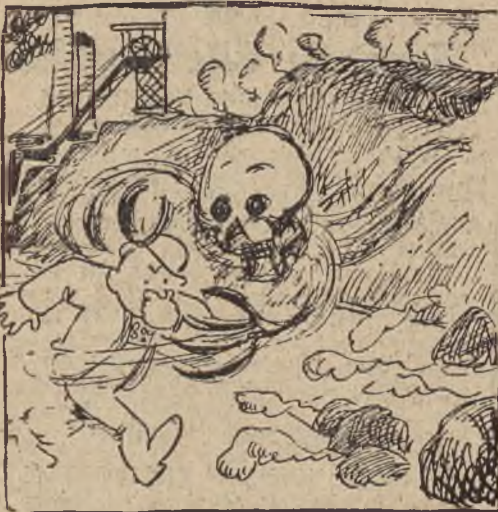
W smutnym nastroju opuszczamy „gliniaki", ażeby za chwilę zmieszać się **z gwarnym tłumem „bogatego" Będzina.**

Przed oczami długo jeszcze majaczą nam sylwetki **ludzi-widm**, w oczach których maluje się **cały tragizm ich sytuacji.**

W—k.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek poszedł do Bielszowic, —
jak to zwykle, po „lechtunku",
ale gazy z hałd go duszą,
więc uciekł, krzycząc „ratunku"!



Gdy wydostał się na pola,
otwarł gębę niczem wrota,
lecz i tu go jeszcze dusił
gaz trujący, gaz niecnota.



Nagle ujrzał las przed sobą,
więc do niego prosto bieży,
ucieszony, że w swych płucach
trochę powietrze odświeży.



Lecz u skraju się zatrzymał
osowiały, zasmucony,
gdyż dla wszystkich śmiertelników
wstęp do lasu jest... wzbroniony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny. Stanisław Nogaj.